Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok IV. **Ostrowiec, 1-go lutego 1930 r.** **Nr. 3.**

PRENUMERATA WYNOSI:
(wraz z dostarczaniem do domu)
rocznie . . . . zł. 7.—
półrocznie . . . . . . zł. 4.—
kwartalnie . . . . . . zł. 2.—

Cena numeru 25 groszy.
Ceny ogłoszeń według umowy
Konto czekowe P. K. O. Nr. 65.145.

NOWA KRONIKA

DORZECZA KAMIENNEJ

OMAWIAJĄCA SPRAWY SPOŁECZNE i GOSPODARCZE.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Adres Redakcji i Administracji: Ostrowiec, Aleja 3-go Maja 24, tel. 68. Skrzynka pocztowa 66.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Profesor I. Mościcki,

JAKO UCZONY, TECHNIK i CZŁOWIEK.



O znaczeniu Profesora Ignacego Mościckiego, jako uczonego, niewielu Polaków, poza fachowcami, zdaje sobie sprawę i dlatego dobrze to uświadomić szerszym masom.

Profesor Ignacy Mościcki już jako docent Uniwersytetu we Fryburgu rozwiązał zasady otrzymywania związków azotu z powietrza. Ja osobiście miałem przyjemność słyszeć Jego odczyt w tej sprawie, wygłoszony w roku 1906 z racji zjazdu młodzieży polskiej zagranicą we Fryburgu w grudniu tegoż roku. Już wtenczas demonstrował zasady wirującego słońca elektrycznego, tego nadzwyczajnego pomysłu, który był punktem wyjścia rozwiązania kwestji spalania azotu.

Wielu uczonych twierdzi, że pierwszeństwo należy się 2 uczonym norweskim, a mianowicie Brikelandowi i Eidé, lecz są w błędzie, gdyż ci uczeni wykorzystali myśli I. Mościckiego, przenosząc Jego doświadczenia z dziedziny naukowej do dziedziny praktycznej, przyczem użyli jako środka absorbującego roztworu wapna, a nie wody, jak to uczynił Profesor I. Mościcki.

Biorąc to pod uwagę, śmiało możemy rzec, że problem praktycznego otrzymywania związków azotowych z powietrza rozwiązał pierwszy Prof. I. Mościcki.

Brikeland i Eidé mieli ogromne środki w porównaniu z Prof. Mościckim i nadzwyczajnie tani prąd w Norwegji, co pozwoliło na praktyczne zastosowanie ich myśli w pierwszej fabryce związków azotowych w Europie w Riukon w Norwegji.

Mimo wielu trudności i przeciwnego losu Profesor I. Mościcki nie ustaje w pracy. Doniosłość Jego wynalazków i dalszych ulepszeń uznaje potężne Towarzystwo Elektrochemiczne, wyrabiające glin w Szaffuzie w Szwajcarji, i, zakupiwszy wynalazki Profesora I Mościckiego, wspólnie z Nim w Schipise buduje fabrykę, wyrabiającą **kwas azotowy z powietrza.** Fabryka była już w 1914 roku

gotowa i pracowała podczas całej wojny, dostarczając nietylko Szwajcarji tego cennego produktu, ale również na eksport.

Tymczasem nauka, a szczególniej badania na drodze łączenia azotu z powietrzem w różne związki, szła krokami olbrzyma i to, co było świetnym rezultatem w 1914,—w 1919 roku, t. j. 5 lat później już było rzeczą nie wytrzymującą konkurencji w kalkulacji pieniężnej.

Metoda Profesora I. Mościckiego szła odrazu do celu, spalając azot na kwas azotowy, wedle następującej formułki

$$2\ N_2 + O_5 + H_2O = 2\ HNO_3$$

zaś nowy badacz na tem polu Profesor Haber poszedł nieco drogą okólną; najprzód z azotu i wodoru zrobił amoniak wedle formuły

$$2\ N_2 + OH = 2\ NH_3$$

poczem spalał ten amoniak z tlenem i otrzymywał kwas azotowy

$$2\ NH_3 + 8\ O = 2\ HNO_3 + 2H_2O$$

(Naturalnie azot i tlen były pobierane z powietrza).

Zdawałoby się, że to musi być droga droższa, bo dłuższa, ale wyrachowania ciepła reakcji dały rezultaty wprost odwrotne, droga ta zużywała mniej elektryczności, a więc mniej węgla, przez co była tańsza.

Spowodowało to zatrzymanie świetnie funkcjonującej fabryki Schipise, gdyż kwas azotowy okazał się droższym od kwasu azotowego, wyrabianego metodą prof. Habera.

Ważną rzeczą również jest w metodzie Habera, że amoniak już jako taki może być zużyty na wytwarzanie nawozów sztucznych, więc dalsze jego przerabianie na kwas azotowy nie jest potrzebne.

Profesor I. Mościcki, który w międzyczasie przeniósł się do Lwowa na politechnikę (już przed 1914 rokiem), zaczyna się interesować przemysłem krajowym. W zaborze austrjackim w Borach pod Krakowem stwarza wspólnie z byłym ministrem Ossowskim towarzystwo dla wytwarzania kwasu azotowego i kiedy fabryka, której wykończenie wojna przewlekła aż do 19.0 roku, nie może wytwarzać kwasu azotowego umiejętnie, przy zastosowaniu istniejących aparatów, zamienił ją na fabrykę żelazo-cjanków, wytwarzanych wedle nowej przez Niego obmyślanej metody.

Ale Profesor I. Mościcki to jest genjusz wszechstronny, człowiek wielkiej energji. Budując fabrykę lub stwarzając metody, wrazie natknięcia się na poboczne trudności usuwa je nowemi swemi pomysłami, które stają się z czasem samoistnemi wynalazkami:

Tak potrzebując kondensatorów o wysokiem napięciu, a nie znajdując odpowiednich w handlu, konstruuje nowy, który zostaje uznany za nadzwyczajny, dość powiedzieć, że radjo-stacja wieży Eifel pracuje przy pomocy kondensatorów I. Mościckiego.

Przy absorbcji kwasu azotowego w wieżach potrzebuje dużych instalacji i, dążąc do zmniejszenia ich, wynajduje nowy system absorbcyjny, który jest rzeczą tak cenną dla technologji chemicznej, że dziwić się trzeba, że ma tak małe zastosowanie w różnych procesach chemicznych, gdzie mógłby być z powodzeniem zastosowany.

Wieże te podawała w swoich fotografjach „Gazeta Polska", tytułując je mylnie piecami. (Fotografja z uroczystości otwarcia fabryki w Mościcach).

Te dwa przykłady wystarczą.

W wielu wypadkach, gdy wielu ludzi głowiło się nad rozwiązaniem zawiłych technicznych rozwiązań, Profesor I. Mościcki rozwiązał te zadania najprostszym sposobem.

A więc, gdy rząd austrjacki ogłosił konkurs na najlepszą metodę i aparaturę na zużycie kwaśnego siarczanu sodu ($NaHSO_4$), środka, z którym podczas wojny nie wiedziano co zrobić, (Niemcy nawet zatapiali go w morzu, żeby się go pozbyć), Profesor Mościcki stwarza urządzenie, które pozwala przez li tylko odpowiednie nagrzewanie zamienić go na kwas siarczany i sól glauberską

$$2\ NaHSO_4 = Na_2SO_4 + H_2SO_4$$

dwa tak cenne produktu.

To też Jemu zostaje **przyznaną nagroda jednogłośnie.**

Przyjechawszy do kraju, Profesor I. Mościcki interesował się również różnemi potrzebami kraju i w tym kierunku zwrócił swą twórczość.

Stwarza on Stowarzyszenie „METAN", które eksploatuje Jego patenty i współpracuje z Nim w Jego nowych pracach, w których dość wspomnieć najważniejsze: nowa metoda dystylacji ropy, nowe metody w wytwarzaniu półkoksu i wiele innych.

Lecz przychodzą dla Niego lata wytężonej pracy, — oto Chorzów przechodzi w nasze ręce i Rząd Polski powierza mu honor utrzymania tej fabryki w ruchu, sprawę bardzo ciężką dzięki utrudnieniom stawianym przez Niemców.

Jednakże utrzymuje tę placówkę w ruchu, a wkrótce ją rozwija coraz to szerzej. Widziałem, jaki był Chorzów w kilka miesięcy po objęciu go przez Profesora I. Mościckiego, widziałem go w lat kilka i mogę śmiało powiedzieć, że nikt nie mógłby nie uznać tej pracy organizacyjnej i naukowej Profesora I. Mościckiego.

Musieli to zrobić i Niemcy!

Była to dla nich może nowa Cannossa, — ale musieli.

Lecz Profesor widzi, że Chorzów to mało dla Polski, to kropla w morzu, i bierze się do wysiłku większego do stworzenia nowej fabryki, która dzięki Jego inicjatywie i wybitnej pomocy fachowej powstaje w Mościcach pod Tarnowem i jest uruchomiona w dniu 18.I.1930 roku.

W Mościcach zastosowano system oparty na zasadach prac Habera, jednakże już o wiele ulepszony przez prace Fausera, prof. I. Mościckiego, ś. p. inż. chemika Zwisłockiego i innych, przez co wytworzyła się całość bardzo oryginalna, dająca duże korzyści materjalne w porównaniu do pierwowzoru Habera.

O znaczeniu Mościc dla Polski można byłoby napisać drugi artykuł, ale to zaprowadziłoby nas za daleko.

Dziś jako Prezydent Profesor I. Mościcki również współpracuje z liczną rzeszą uczonych i pracowników w Państwowym Instytucie Badawczym, będąc inicjatorem w wielu sprawach ważnych dla Polski, wspierając prowadzone badania swą radą i pomysłami. Dość wspomnieć dla przykładu sprawę glinu, której rozwiązanie jest dla Polski również palącem.

Nie trzeba się dziwić, że Marszałek Józef Piłsudski widząc Polskę w ciężkich warunkach gospodarczych, życzył sobie widzieć Profesora I. Mościckiego na naczelnem stanowisku Państwa tembardziej, że Go dawno znał i wiedział, że poza technikiem i uczonym, który już od początku tego wieku podczas niewoli swą pracą roznosił sławę synów Polski po świecie, jest jeszcze człowiekiem, człowiekiem w pełni znaczenia tego wyrazu i patrjotą całym swym duchem.

Czytałem w gazetach, że opozycja uważała, że podróże p. Prezydenta mają również po części i agitację na celu.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że każda rozmowa z p. Prezydentem, czy to włościanina, czy to urzędnika, czy przemysłowca z obojętnego czyni — głębokiego zwolennika, z przeciwnika — człowieka przychylnego, to mają rację, ale wtenczas mogą wnieść również interpelację o zabronienie rozmowy obywateli z p. Prezydentem.

Podróże p. Prezydenta mają wielkie znaczenie, bo ogół dopiero rozumieć zaczyna, stykając się z Nim: co za człowieka dał nam los szczęśliwy na tem stanowisku.

To człowiek o wielkiej szlachetności, to człowiek wyrozumiały dla ludzkich ułomności, dobry, współczujący dla biedy ludzkiej i demokrata w całem znaczeniu tego słowa.

Uprzytomniwszy sobie to wszystko, szczególnie w chwili zbliżających się Jego Imienin, mogę tylko razem z tymi, co Go bliżej znają i kochają, może tak jak ja, życzyć, aby Bóg zachował nam Go jaknajdłużej „ku sławie Ojczyzny"! i oby Go otoczył powodzeniem i zdrowiem.

Władysław Stefanowski
inż. chem.

Skarżysko-Kamienna, 22.I.1930.

Z wdzięcznością zamieszczamy powyższy artykuł, napisany na skutek prośby naszej Redakcji, specjalnie dla „N. Kroniki" przez Pana inż. Wł.Stefanowskiego, osobistego znajomego Pana Prezydenta Rz. P.

MIECZYSŁAW RADWAN.

ZADANIA KOMITETU ROZBUDOWY M. OSTROWCA.

II

W rzeczywistości strona finansowa zagadnienia była następująca. Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast przewiduje specjalne fundusze na rozbudowę: Państwowy Fundusz Budowlany i Państwowy Fundusz Rozbudowy Miast. Główną podstawą podatkową tych funduszy jest podatek od lokali i podatek od placów budowlanych.

Wymiar podatku od lokali wynosił w Ostrowcu
za rok 1927 — 55848.64 zł.
„ „ 1928 — 54710.79 „
„ „ 1929 — 54504.37 „
z czego tylko 25% t. j. 41266 złotych było przeznaczone na fundusz budowlany.

Podatek od placów niezabudowanych wyniósł
w roku 1927 — 767.00 zł.
„ „ 1928 — 987.00 „
„ „ 1929 — nie wymieniony
jeśli o to ostanie źródło dochodu by chodziło, to możemy przyjąć, że w Ostrowcu ono nie istnieje.

Natomiast pożyczki udzielone zostały
w roku 1925—27 — 117.000 zł.
„ 1928 — 182.000 „
„ 1929 — —
Razem 299.000 zł.

W stosunku do bardzo przybliżonego kosztu wybudowanych w ciągu 10 lat 1702 izb wynosi to zaledwie ok. 5%. A teraz pytanie, skąd się wzięły środki u budujących?

Obserwuję niektórych budujących się: naprawdę są to bohaterskie zmagania się, przełamywanie trudności na każdem miejscu i to nietylko finansowych.

O tym parciu do budowania niech świadczą cyfry ulgowej sprzedaży cegły wymienionym robotnikom i pracownikom przez Zakłady Ostrowieckie za ostatnie dwa lata 1928 i 1929.

Z cegły tej:

49 pracow. z 1.164.100 szt. cegły zbudowało 167 izb mieszkalnych wykończonych.

41 pracow. z 1.172.500 szt. cegły zbudowało 191 izb mieszkalnych jeszcze niewykończonych.

55 pracow. z 1.122.000 szt. cegły przystąpią do budowy na wiosnę 1930 r.

6 pracowników z 62.000 szt. cegły zbudowało większe budynki gospodarcze.

380 pracow. z 954.400 szt. cegły wykonało drobne roboty budowlane, zużywając przeciętnie po 2500 szt. cegły.

Ogółem z ulgowej sprzedaży cegły skorzystało w ciągu tego okresu 531 pracowników, nabywając 4.475.000 szt. cegły.

Wszystko to świadczy, że charakter budownictwa jest wybitnie budownictwem małych domków robotniczych i że pęd do budowy własnej siedziby u warstw pracujących jest bardzo silny.

Uważam, że program rozwoju budownictwa mieszkaniowego w Ostrowcu winien właśnie z tej zasady wychodzić. Skonstatowanie tej rzeczywistości o[...]wieckiej musi już dalej zobowiązywać i kierow[...] politykę budownictwa zgodnie z naturalnem parciem.

Rozpatrzmy teraz tę rzeczywistość ze strony nietylko suchych liczb, ale i istotnych warunków budownictwa.

Najbardziej istotnym warunkiem budownictwa domków robotniczych jest dobrze przemyślana polityka terenowa. Pamiętać trzeba, że domki takie muszą tworzyć całość o zabudowaniu zupełnie luźnem: instalacja nowoczesnych urządzeń sanitarnych, wodociągowych, oświetleniowych i t. p. jest dużo kosztowniejsza niż w dużych domach wielomieszkaniowych w dzielnicach o zwartem zabudowaniu. Ustalenie minimalnego placu pod budowę domku robotniczego będzie konieczne i ze względów bezpieczeństwa ogniowego Ostrowiec posiada klasyczne przykłady, jak nie należy takich dzielnic zakładać (Ludwików, Ostrówek i inne).

Wyznaczenie terenów pod takie kolonje robotnicze będzie zadaniem planu regulacyjnego i planu zabudowania, który jest w opracowaniu. Sprawa terenowa dla Ostrowca nie jest łatwa: część miasta około 1000 ha jest zabudowana, przeraża przytem budownictwo zwarte w śródmieściu dookoła rynku i budownictwo półzwarte w reszcie tej części. Około 900 ha nie nadaje się jeszcze obecnie pod budownictwo wobec niewyznaczenia ulic i konieczności scalenia, z tego 280 ha wymaga scalenia w pierwszej kolejności. Scalenie placów budowlanych nie będzie rzeczą łatwą; wymagać będzie wiele pracy i zdecydowanej polityki Rady Miejskiej i władz. Należy tu w całej pełni wykorzystać rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli.

Polityka terenowa miasta winna objąć też tereny podmokłe między ul. Kuźnia i t. zw. młynówką czyli kanałem doprowadzającym wodę do młyna wodnomotorowego, pozatem tereny t. zw. Bolesławowa. Osuszenie tych dwóch dzielnic musi się stać i to w szybkim tempie, gdyż te dzielnice posiadają inne wartości; bliskość miasta, bliskością zakładów przemysłowych, kolei i t. p.

Należy wykorzystać w tym zakresie ustawę wodną a przedewszystkiem opracować techniczny plan odwodnienia. Wydaje mi się, że usunięcie spiętrzenia wody w t. zw. młynówce i rzeki Kamiennej w Denkowie pozwoliłoby na stworzenie naturalnych warunków osuszenia tych terenów.

Polityka terenowa miasta na tem by się nie wyczerpała: należałoby dążyć do obniżenia cen na place. W związku z ułożeniem planu regulacyjnego i zabudowania miasta, w związku z wytyczeniem ulic w północnej, piaszczystej i zdrowej części miasta głód na place zmniejszyłby się i tem samem ceny by spadły.

Obecne ceny należy uznać za wybitnie spekulacyjne: sprzedaż placów po 4—10 zł./m^2 nie jest ceną najwyższą. Zdarzają się i po 50 zł./m^2. Wydaje mi się, że zastosowanie art. 24 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast i §§ 25, 26, 30 i 31 rozporządzenia wykonawczego mówiących o podatku od placów niezabudowanych miałoby swoje podwójne skutki: zwiększenie wpływów z tego tytułu na fundusz rozbudowy miast i ukrócenie spekulacji placami.

Dostarczenie funduszów na kredytowanie akcji finansowej, jeśli chodzi o pracę Komitetu Rozbudowy, jest bardzo uproszczone; sprowadza się o przedstawienie władzom państwowym kandydatów, sprawdzić podane przez dane i koniec. Mam wrażenie, że większość komitetów rozbudowy kończy na tem swój żywot: raz na rok lub dwa razy do roku zebranie, przeczytanie podań — podpis, odpis i t. d. i na tem koniec. A szkoda. Uprawnienia komitetu są duże i wykorzystanie ich przyniosłoby akcji budowlanej istotną pomoc. Przedewszystkiem akcja komitetu jest akcją kierowniczą t. j. nadającą pewien kierunek polityce budownictwa mieszkaniowego. Myślę, że niemoże i nie powinna kończyć się rola komitetu tylko na pomocy finansowej i że dążenie do obniżenia kosztów budowy jest tem właśnie istotnem zadaniem komitetu rozbudowy. Wkraczamy tu w dziedzinę bardzo trudną, często w dziedzinę techniczną budownictwa. Nie wyobrażam sobie, aby tu bez współdziałania z organizacjami fachowemi można było należycie zadanie to spełnić. Dążenie do obniżenia kosztów winno wypłynąć ze zbadania istotnych kosztów budownictwa. Niestety znów nie mam pod ręką właściwych danych: komitet, ani zarząd miasta statystyki takiej nie prowadził. Nie umiałbym tej rzeczy ująć cyfrowo, mogę tylko na zasadzie kilkunastoletniej praktyki realizowania rozmaitych zamierzeń technicznych powiedzieć, że w tym zakresie są wielkie, nadspodziewanie duże możliwości; niech mi wolno będzie powołać się znów na przykład Zakładów Ostrowieckich: sprzedaż cegły po 45 zł. za tysiąc, po cenie dużo niższej niż rynkowa znacznie przyczyniła się do spopularyzowania budownictwa wśród pracowników.

W jakiż sposób należałoby dążyć do obniżania kosztów budowy? Nakreśliłbym następujący plan w dziedzinie obniżenia cen materjałów budowlanych: stałe i systematyczne informowanie ludności o najtańszych źródłach zakupu materjałów, wpływanie bezpośrednio na wytwórcow materjałów budowlanych, organizowanie zakupów wspólnych, zakładanie w ostatku własnych wytworni i t. p.; obniżenie kosztów robocizny da się osiągnąć przez właściwą organizację budowy: pod tym względem w Ostrowcu jest zupełnie źle: przedsiębiorcy budowlani, realizujący budowę, są to przeważnie niewykwalifikowani majstrowie o niskim poziomie fachowym, uprawiający przytem często nieuczciwą politykę w stosunku do budujących. Latem 1928 r. przedsiębiorstw budowlanych w Ostrowcu było 7, przyczem najliczniejsze zatrudniało w sezonie 27 robotników.

Należałoby tu dążyć do normalizacji elementów budowlanych, co przy charakterze budownictwa w Ostrowcu mało zróżniczkowanem łatwo się da osiągnąć, a pozatem do ustalenia normalnych cen.

Byłem niejednokrotnie świadkiem, jak przedsiębiorca łatwo opanowywał budującego, który bardzo często nie miał dotychczas pojęcia o budownictwie; z reguły żaden przedsiębiorca nie liczy się z planem

zatwierdzonym; odchylenia są tak duże, że często zastanawiałem się poco tyle kłopotu i zabiegów budujący winien ponieść, aby uzyskać aprobatę planu magistratu.

Ludność budująca uważa planik podpisany przez p. prezydenta jako zwykłe pozwolenie budowania, a nie planik roboczy. Należy tu podkreślić, że stanowisko zarządu miasta jest za bardzo łagodne, jak w stosunku do projektujących budynek, tak i w stosunku do wykonywujących; stanowczo nadzór jest zasłaby. A to bezwarunkowo w rezultacie prowadzi do anarchji w stosunkach i do zniechęcenia budujących.

Umyślnie unikam rozpatrywania sprawy mieszkaniowej w Ostrowcu z punktu widzenia rozważań teoretycznych w skali ogólnopaństwowej, umyślnie ograniczam się do możliwości miejscowych. Uważam za wielkiej wagi rzecz zachęcanie do budowy własnej siedziby przez ludzi pracy. Przekonałem się, że ci właśnie ludzie od młota jaknajbardziej dążą do celu.

Trzeba im okazać pomoc w pierwszej mierze przez porady fachowe. Szkoda, że Poradnia Mieszkaniowa przy Kole Techników w Ostrowcu nie może całkowicie zaspokoić żądań klijenteli, pomyślana była i jest urzeczywistniana w stosunkowo skali ograniczonej. Uważam, że należałoby powołać organizację, opartą o finansową podstawę Komitetu Rozbudowy, Zarządu Miasta czy kooperatyw, której zadaniem byłaby organizacja budownictwa małych domków. Organizacja taka, któraby była pod kontrolą społeczną, mogłaby powoli rozszerzyć zakres działania i przejąć dostawę materjałów i wykonywanie robót budowlanych.

To, co powiedziałem o zadaniach komitetu, wypływa z naszych własnych możliwości: musi to wykonać komitet miejscowy. Musimy pokazać, że komitet stara się przedewszystkiem własne możliwości wykorzystać.

Nie należy zapominać, że państwo, jeśli będzie mogło, przyjdzie nam z pomocą. Ale dlatego, żeby kogośkolwiek przekonać, trzeba samemu ująć w formę zrozumiałą obecną rzeczywistość. Trzeba więc jaknajprędzej zorganizować i jaknajszerzej traktować zadanie referatu statystycznego przy magistracie.

Trzeba, ażeby na każde zawołanie, w każdym nadarzającym się momencie móc własne stanowisko umotywować.

Trzeba krzyczeć głośno i mocno. a może ktoś, kogo potrzebujemy, usłyszy.

Ostrowiec, styczeń 1930 r.

F. SADOWSKI.

Niedomagania Dozoru szkolnego w Ostrowcu.

V.

Jeżeli istnieją kompleksy warunków zewnętrznych, które Dozorowi Szkolnemu utrudniają pracę, nie znaczy to bynajmniej, aby od nich wyłącznie niepowodzenie tej pracy zawisło. W tym jedynie wypadku jeremjady z powodu złych warunków pracy byłyby usprawiedliwione, gdyby Dozory ze swej strony wszystko co do nich należy w całości wypełniały. Owocnie pracować będzie tylko taka instytucja, która zarówno posiada duży zasób energji wewnętrznej oraz wykazuje na bezpośredniem polu swej działalności dużą sprawność, jak i energję swą emanuje nazewnątrz, zainteresowywuje otoczenie swą akcją, suggeruje mu właściwe idee, chwyta i stwarza potrzebne okoliczności. Wysiłki wewnętrzne Dozoru Szkolnego w Ostrowcu były nikłe i nieskoordynowane, nazewnątrz zaś nie robiono ich wcale. Porównałbym ten Dozór do anemicznego mózgu, którego zwątlały organizm nie zasilał w dostatecznej mierze odżywką i wrażeniami, a który wzajemnie organizmem tym kierować nie był w możności. Bodaj jedyną czynnością Dozoru dotąd było — że tak powiem — opędzanie się od spraw gospodarczych. Zjawiały się one bowiem jak komety na horyzoncie Dozoru, zupełnie niezależnie od niego, Dozór rejestrował je, przyglądał się ich drodze w nastroju średniowiecznym, z ulgą konstatował ich znikanie, wreszcie z trudem wkreślał do swego budżetu odpowiadające im zawiłe epicykle.

Dozorowi brakło wewnętrznej energji do tworzenia własnej rzeczywistości, a z zewnątrz nie dochodziły żadne prądy zasilające. W nowym Dozorze sprawy powinny potoczyć się inaczej. Źródło energji jest: pp. Mrozowski i Dzienniak dawać będą stałą różnicę potencjałów. Osoba Przewodniczącego daje gwarancję, że zbyt wiele uzyskanej stąd energji nie rozproszy się na szkodliwe tarcia. Chodziłoby o to, aby całość Dozoru potrafiła energję subtelnie transformować i zużytkować na odnowienie, ulepszenie i poruszanie całej maszynerji szkolnej. A więc przedewszystkiem Dozór będzie musiał:

1) dokładnie poznać i rozważyć własne kompetencje,

2) zdać sobie sprawę z potrzeb i możliwości w zakresie prac nad szkolnictwem,

3) ułożyć co do czasu i podług ważności spraw formalny plan wyczerpywania swych kompetencji w całej ich rozciągłości,

4) podzielić się funkcjami i stworzyć aparat wykonawczy,

5) realizować swój plan.

Do punktu pierwszego źródłem są Przepisy Tymczasowe, a dyskusja pomoże w uświadomieniu sobie przepisanych zadań. Z potrzeb szkolnictwa miejscowego na pierwszy plan wysuwa się kwestja lokali.

Do niedawna miasto (około 28000 mieszkańców) nie miało ani jednego własnego budynku szkolnego. Obecnie jedna szkoła mieści się w gmachu miejskim, cztery zaś w sposób przygodny rozrzucone są w siedmiu wynajętych i nieraz zupełnie nieodpowiednich lokalach. Na 3000 dzieci przypada 40 izb szkolnych, z których do każdej da się przeciętnie wtłoczyć 40 dzieci. Tak więc na jedną izbę przypadało w ubiegłym roku szkolnym 75 dzieci. Prowadząc zajęcia na dwie zmiany, co zasadniczo jest nienormalne, można było jeszcze dotąd wszystkie dzieci w szkołach pomieścić. W obecnej więc już chwili dla warunków przeciętnych liczba izb szkolnych powinna być dwukrotnie większa od istniejącej. Ze spisów dzieci w wieku szkolnym widać, że aż do roku 1932 corocznie — po uwzględnieniu wychodzących ze szkół — przybywać będzie do nauki po 500 dzieci.

Już w tym roku szkolnym przypada na izbę po 90 dzieci, a za trzy lata liczba ta dojdzie do 120, lokale więc szkolne nie będą w stanie objąć wszystkich dzieci. W wynajętych lokalach kubatura powietrza i światło są wszędzie prawie poniżej normy. Zamiast minimum 3,5 mt.^{3} powietrza na ucznia wypada przeważnie mniej od 3 mt.^{3}. Podczas, gdy normalnie światło dawać powinno stosunek conajmniej $^1/_5$, faktycznie dochodzi on w niektórych wypadkach do $^1/_{18}$. O odpowiednich dziedzińcach, boiskach, salach r kreacyjnych i gimnastycznych mowy niema.

W tych warunkach uczą się dzieci, wśród których — jak to już wspomniałem — połowa ma powiększenie gruczołów, trzecia część jest zawszona. Płaci się za to rocznie po doliczeniu remontów więcej niż 25000 zł. rocznie, a suma ta rośnie z roku na rok i wydawana jest nieprodukcyjnie. Rozwiązać kwestję może jedynie wznoszenie miejskich budynków szkolnych. Typ tanich, zdrowych, dość trwałych, wybornie nadających się do adaptacji drewniaków, planowo na peryferjach miasta rozmieszczonych, wydaje się dla danej chwili najbardziej odpowiedni. W zabiegi około sprawy lokali należy włożyć maximum energji, gdyż dotychczasowe prowizorjum mieszkaniowe doprowadzić może do katastrofy: gospodarze coraz bardziej podnoszą czynsz dzierżawny, niektórzy usiłują w sposób bezwzględny szkół się pozbyć, Inspektorat prawdopodobnie celowo wpływa na zaognienie tej kwestji, aby zmusić Dozór do działania. Nie można pominąć milczeniem urządzeń szkolnych i pomocy naukowych. Ławki nowego typu są dopiero w jednej szkolę, we wszystkich innych dzieci męczą się w t. zw. „trumnach", Na stopniową wymianę ławek szkolnych w budżecie Dozoru powinna figurować stała roczna pozycja. Pomocy naukowych jest we wszystkich szkołach ilość niedostateczna. Jedynie racjonalnem, wyjściem oszczędnem, umożliwiającem wysoki poziom pracy, kształcącem dla nauczycielstwa, byłaby centralizacja pracowni przyrodniczych, robót ręcznych, czytelni i bibljotek, jak to jest już w wielu miastach. Zrozumienie wszystkich dogodności takich centralnych urządzeń przez inspektorat, energiczne ich poparcie u władz, które chętnie podobną inicjatywę widzą, zasiliłoby szczupłą inicjatywę Dozoru, który już od trzech lat uzyskuje na ten cel pewną kwotę i chce tę pozycję uczynić stałą.

Tyle o najważniejszych potrzebach szkół, o możliwościach mówiłem w części III tych uwag. Wymagają one uplanowanej na dłuższy czas akcji, której etapy Dozór musi konkretnie zaprojektować. Plan zaspokojenia aktualnych potrzeb zawarty jest w rocznych budżetach. Były one dotąd układane nieracjonalnie. Nie wynikały przedewszystkiem z jakiegoś całkowitego większego planu, lecz tworzone były ad hoc przez formalne porównanie z poprzednimi budżetami i uzgodnienie z aktualnemi zapotrzebowaniami. Zapotrzebowania te szły od szkół, z których każda myślała tylko o sobie i to na bliską metę, za podstawę zapotrzebowania brała narzucające się w danej chwili braki, chciała uzyskać maximum za cenę najmniejszego wysiłku. Naprawdę skrupulatnych obliczeń, z uwzględnieniem gospodarczego sposobu opędzenia niektórych potrzeb i zmniejszenia tym sposobem wydatków, nie dokonywano, bo prościej było zażądać gotówki, zapłacić i kazać zrobić lub kupić. Braków tych da się uniknąć, jeżeli Dozór od wewnątrz się zorganizuje, jeśli członkowie jego będą mieć ściśle określony i odpowiedzialny zakres pracy, jeżeli wreszcie ożywi się „ręce Dozoru" — Opieki szkolne.

Ponieważ wielu funkcji Dozoru nie da się wykonać bez współudziału samorządu, władz i społeczeństwa, musi być zorganizowana akcja łącznikowa, informacyjna i propagandowa.

W rezultacie tych prac przygotowawczych, organizacyjnych, będzie można rozpocząć prawdziwą i skuteczną robotę nad szkolnictwem, robotę, która wyda owoce i która podniesie autorytet Dozoru w środowisku otaczającem.

Od Redakcji: Redakcja składa tą drogą p. prof. F. Sadowskiemu jak najserdeczniejsze podziękowanie za cykl artykułów z dziedziny tak niezmiernie ważnej, jak troska o dobre kształcenie i wychowanie młodych pokoleń.

Oby te cenne i słuszne uwagi znalazły należyty oddźwięk wśród tych, którzy na terenie miasta kierują życiem gospodarczem i mają możność stworzenia lepszych warunkw dla szkolnictwa. Przedewszystkiem nawołujemy „ojców miasta" o usunięcie zabójczych warunków higjenicznych, w jakich młodzież nasza się znajduje,

Z wędrówki po okręgu wyborczym
(Sandomierskie).

W dniu 19 stycznia b. r. we Włostowie, odbył się staraniem P. Wróbla Pawła, rolnika z Gojcowa, wiec rehabilitacyjny w sprawie Jego stanowiska i stosunku do spraw rolniczych. Wiec zgromadził kilkuset uczestników. Po otwarciu go przewodniczący oddał głos P. Pawłowi Wróblowi, który w prostych i dobitnych słowach scharakteryzował stanowisko posłów ze Stronnictwa Chłopskiego do ruchu ludowego, podkreślając

momenty wyciskające znamienne piętno na niesumienną i obłudną grę i taktykę Stronnictwa Chłopskiego.

Wiec ten był niejako dalszym ciągiem przerwanego w dniu 12 stycznia r. b. wskutek zmroku wiecu. na którym P. Wróbel ostatnio dopuszczony do głosu nie mógł przemawiać z powodu przeszkód stawianych przez bojówkę St. Ch. z gminy Lipnik, oraz zakończenie wiecu przez inicjatorów posłów Stronnictwa Chłopskiego.

Z przemówienia P. Wróbla kilka momentów charakterystycznych zasługuje na wzmiankę. Na początku wyjaśnia mówca zebranym, dlaczego wiec przeciągano i utrudniano mu wystąpienie, mające na celu odparcie zarzutów osobistych i żądanie wyjaśnień w sprawach dotyczących najżywotniejszych interesów miejscowej ludności — sprawy „Biura Urządzeń Rolnych“ w którem rolnicy ze Sandomierskiego stracili kilkadziesiąt tysięcy złotych.

Mówca podkreślił wybitną rolę w tej „pracy społecznej“ wyznawców Stronnictwa Chłopskiego w osobach Tadeusza Różańskiego, Wilkońskiego i Piotrowskiego — „pracy społecznej“ w której zaprzepaszczono 1.700.000 złotych wyrwanych z kieszeni chłopskiej 1.700.000 zł. złożonych w pocie czoła przez rolników w których niby obronie, — z tego samego Stronnictwa Chłopskiego, o tej samej ideologji, występuje mizerna (oczywiście nie fizycznie) poślina w osobie P. Dury, który z rozbrajającą wprost szczerością i otwartością przyznał się na wiecu, że miał zaszczyt wystąpić w obronie ich na arenie sejmowej, aż raz... jeden, — jeden raz za około dziesięć lat dzierżawienia mandatu, — jeden raz za 100.000 złotych zgórą pobranych djet poselskich.

Ale zato taki pan gardłuje na wiecach „Precz z inteligencją — gdzie chleb tam Ojczyzna“. Hasła takie muszą wywołać w prawym obywatelu niepohamowane oburzenie i „gdybyś ciągnie dalej prelegent bracie przyłożył ucho do tej świętej polskiej ziemi, której każda piędź zroszona krwią bohaterów, jękłaby i ze zgrozą wołała o pomstę na takich synów ojczyzny“.

Na zachodzie posłowie pracują w Komisjach. — U nas pan Duro też pracuje — pracuje w pocie czoła, sam widziałem — „w Komisji propagandowej“ — wożąc osobiście buraki do cukrowni włostowskiej. Lud widząc to zachwyca się chłopskością i pracowitością chłopskiego posła Dury ze Stronnictwa Chłopskiego. Czyż to nie piękna i realna propaganda?

Lecz nie wszędzie tak się szczęści Panu Durze. W Łagowie w Opatowskiem chcieli chudziaka skąpać w rzece, — za tak wytężoną pracę — i dopiero ś. p. Mirowski Mieczysław ochronił go od orzeźwiającej zimnej kąpieli — a szkoda — bo możeby ochłonął i nie szafował hasłami, które podrywają autorytet Państwa.

Następnie prelegent zobrazował w krótkości genezę Stronnictwa Chłopskiego i jego przywódców — która dla nich wypadła wielce niepochlebnie, a wreszcie wobec zbliżających się wyborów wezwał słuchaczy do głębokiego zastanowienia się — na czyją szalę rzucić z czystem sumieniem głosy — w czyje godne ręce oddać — komu powierzyć obronę interesów chłopskich z prawdziwem pożytkiem dla Państwa i jego obywateli.

W zakończeniu wezwał mówca zebranych do dyskusji na temat przez niego wygłoszony. Nikt jednakże do głosu nie zgłosił się — ogół przyznając słuszność wywodów P. Wróbla w skupieniu wysłuchał jego mowe i gromko pochwycił okrzyk na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Prezydenta Mościckiego którym zakończył swój wiec pan prelegent.

Oby znalazł on, światły i dobry patrjota rozumiejący prawdziwe dobro i potrzeby rolnictwa, naśladowców, którzyby uświadamiali i oświecali lud bałamucony przez niegodziwych, fałszywych obrońców — a przy takich obywatelach Najjaśniejsza Rzeczpospolita dojdzie do wewnętrznego dobrobytu i mocarstwowego rozkwitu.

Uczestnik.

Z Wydziału Powiatowego.

Sejmiku Opatowskiego.

W dniu 27 stycznia 1930 r. odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego w Opatowie.

Po przyjęciu protokółu z poprzedniego posiedzenia rozpatrzono wnioski Komisji Skarbowo-Budżetowej Sejmiku w sprawie zmian w projekcie budżetu na rok 1930/31.

Przyjęto więc następujące zmiany:

1) w dziale oświaty przeniesiono z innych pozycyj do pozycji na przedszkola 2.500 złotych,

2) postanowiono podtrzymywać na Sejmiku eta- Instruktora kulturalno-oświatowego, którego skreślenie proponowała komisja,

3) zgodnie z wnioskiem komisji postanowiono wycofać projekt podatku inwestycyjnego, co spowoduje niemożność podwyższenia subsydjum o 5.000 zł. dla Wojewodzkiego Komitetu Społecznego, natomiast 5.000 zł. na prace przygotowawcze budowy Zakładu Psychjatrycznego postanowiono wstawić do budżetu z przewidzianem pokryciem w dochodach zwyczajnych.

W dalszym ciągu posiedzenia uchwalono pobrać zaliczkę na opłaty drogowe na rok 1930/31 w wysokości 50% preliminowanych wydatków drogowych. Termin płatności zaliczki ustalono łącznie z I-szą ratą podatku gruntowego.

Pozatem uchwalono wniosek o zmianę statutu o etatach służbowych dla pracowników powiatowych, projekty przepisów o sposobie wyboru i urzędowania komisyj lekarskich i specjalnej komisji dla spraw emerytalnych pracowników komunalnych.

Po załatwieniu szeregu drobniejszych spraw uchwalono wypłacić zapomogi na pokrycie niedoborów budżetowych następującym gminom: 1) Baćkowice — 3.000 zł., 2) Piórków — 3.000 zł., 3) Juljanów — 1.000 zł., 4) Kunów — 1.500 zł., 5) Łagów — 1.000 zł., 6) Gęsice — 1.785 zł., 7) Waśniów — 3 000 zł.

Pod koniec posiedzenia postanowiono wystąpić z wnioskami do Sejmiku Powiatowego: o uchwalenie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w kwocie 60.000 zł., na dalszą budowę kolonji robotniczej w Ostrowcu i o uchwalenie gwarancji wekslowej dla Spółdzielni Mleczarskiej w Gojcowie w wysokości 30.000 zł., celem ułatwienia tej spółdzielni nabycia urządzeń mleczarskich od p. Bilskiego.

OSTROWIEC.

Z życia b. Obrońców Ojczyzny.

W dniu 19 stycznia b. r. odbyło się Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Rezerwistów i b. Wojskowych Rz. P. w Ostrowcu, w sali kina „Nowe Czary“.

Zebranie zaszczycił śwą obecnością p. Starosta Stanisław Kaucki, będący Prezesem Zarządu Powiatowego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Prezesem Związku Oficerów Rezerwy na powiat Opatowski. Pojawienie się p. Prezesa Kauckiego, starego oficera frontowego — majora rez. W. P. wywołało huragan oklasków powitalnych przy równoczesnem wzniesieniu okrzyku „niech żyje p. prezes Federacji P. Z. O. O.“

W tak podniosłym nastroju zagaja zebrania p. Wierzyński i prosi p. Prezesa Kauckiego o przyjęcie przewodnictwa, co wywołuje nowe oklaski. Na asesorów zaproszono pp. Stefana Gałkowskiego i Jana Pietrzykowskiego, na sekretarzy pp. Szwarca i Łuczaka.

Po odczytaniu protokółu z ost. Walnego Zgromadzenia i przyjęciu tegoż bez dyskusji zabiera głos p. Prezes Kaucki, którego przemówienia wysłuchano w cichem skupieniu i z entuzjazmem. Pan Prezes nakreślił cele i zadania Związku Rezerwistów, wskazał wielkie idee państwowe, żywotność i celowość istnienia organizacyj b. wojskowych i ich rozwoju, a co najważniejsze to moment karności i łatwego porozumiewania sie z b. Wojskowymi.

Następnie p. Prezes odczytał tekst depesz hołdowniczych do Pana Prezydenta Rz. P., Marszałka Piłsudskiego oraz depeszę do Prezesa Zarządu Główn., posła Majora Kościałkowskiego. W tym momencie p. Starosta wzniósł okrzyk na cześć p. Prezydenta Rz. P. i Marszałka Piłsudskiego, który zebrani z entuzjazmem, stojąc — powtórzyli.

Sprawozdanie z działalności złożył p. Wierzyński, kasowe — p. Łuczak. Wyborów Zarządu narazie nie przeprowadzono, lecz postanowiono takowe dokonać w dniu 9 lutego r. b. Dalsze prowadzenie Stowarzyszenia powierzono dotychczasowej Komisji, do której kooptowano na wniosek p. Przewodniczącego p. Stefana Gałkowskiego, zaś na wniosek p. K. Gintera wybrano pp. Janaczka i Rynkiewicza. Sprawę omówienia ubezpieczeń na życie w P. K. O. postanowiono odłożyć do nast. zebrania.

Pod koniec zebrania wygłosił gorące przemówienie założyciel Stowarzyszenia i b. prezes p. K. Kutyba, dziękując tym wszystkim, którzy w chwilach obrzydliwej akcji i prowadzonej nagonki przeciwko niemu wytrwali i okazywali mu swoją serd. przyjaźń, nie dając się wziąć na lep obrzydliwej demagogji.

Po ożywionej dyskusji i uchwaleniu wniosku, że następne Walne Zebranie ma się odbyć już dnia 9 lutego, p. Karol Ginter złożył w imieniu zebranych najgorętsze podziękowanie p. Prezesowi Kauckiemu za przybycie i przewodnictwo w tak podniosłym i pięknym nastroju oraz prosił o łaskawy przyjazd na nast. zebranie. Po ponownym wzniesieniu okrzyku „niech żyje pan Starosta“ i po wzniesieniu okrzyku przez pana Starostę na cześć Stowarzyszenia Rezerwistów w Ostrowcu odśpiewano I-szą brygadę i na tem zebranie zakończono.

Po popołudniu tegoż dnia o godz. 18-ej w pięknie udekorowanej sali „Czarów“ odbył się wspólny opłatek Stow. Rezerwistów i Związku Strzeleckiego Do stołów zasiadło około 150 osób z rodzinami. W czasie tradycyjnej wieczerzy wigilijnej panował niezwykle miły nastrój, który przeciągnął się po przez „św. Mikołaja“ i tańce aż do rana.

Ze Związku Legjonistów Polskich w Opatowie.

Dnia 26.I 1930 r. odbyło się w Opatowie zebranie informacyjne Oddziału miejscowego Związku Legjonistów celem omówienia sytuacji polityczno-gospodarczej kraju. W zebraniu powyższym wzięli udział delegaci z Kielc w osobach: PP. Prezesa Związku Strzeleckiego Artwińskiego Prezesa Okręgu Zw. Leg. Polsk. Gąszczyka i Viceprezesa inż. Ślączki. Zagaił zebranie prezes miejscowego Oddziału Mazur, zapraszając na przewodniczącego zebrania Prezesa Okręgu Gąszczyka. Ostatni w dłuższym referacie scharakteryzował sytuację polityczną i gospodarczą kraju, stan jego przed wypadkami majowemi, oraz obecny rozwój mocarstwowości polskiej.

Z kolei Prezes Artwiński w mocnem przemówieniu podkreślił potrzebę i konieczność współpracy ze Związkiem Strzeleckim. Wskazal na potrzebę zespolenia wewnętrznego obu związków stojących na gruncie ideologji Marszałka Piłsudskiego. Związek Legjonistów jako Związek macierzysty winien usilnie pracować nad wyrobieniem duchowem Strzelca, ażeby jako jego duchowy wychowawca w godne i niezawodne ręce oddał w przyszłości sztandar „wielkomocarstwowego stanowiska Polski“. Po dalszym szeregu przemówień uchwalono dla uwidocznienia oraz podkreślenia uczuć i stanowiska swego wobec zamierzeń obecnego Rządu wysłać do Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i na ręce przedstawiciela Rządu P. Wojewody Korsaka depesze treści następującej:

Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski Warszawa.

Zebrani dnia 26 stycznia członkowie Oddziałów Związków Legjonistów i Strzelca w Opatowie meldują Ci Komendancie, że gotowi jesteśmy na Twe rozkazy i stoimy na posterunkach zawsze świadomi celu.

Zarządy Związków.

Pan Wojewoda Korsak Kielce.

Zebrani dnia 26 stycznia członkowie Oddziałów Związków Legjonistów i Strzelca w Opatowie zawiadamiają, że, podporządkowani wspólnej idei, stoją na posterunkach gotowi do poparcia poczynań Rządu.

Zarządy Związków.

Zebranie zakończono odśpiewaniem „Pierwszej Brygady" poczem odbyła sie wspólna fotografja.

Kostan.

Dziwne praktyki magistrackie.

Opieka szkolna przy szkole Nr. 5, pomna, że w okresie zimowym należy roztoczyć pieczę nad dożywianiem młodzieży, na zebraniu w dniu 13.I br. postanowiła zwrócić się do Zarządu miasta z prośbą o wyasygnowanie pewnej sumy na zakupienie dla dzieci tranu, chleba i mleka.

W budżecie figuruje 2000 zł. na sekcję dożywiania dzieci. Dozór szkolny nie może doczekać się utworzenia przez R. M. powyższej sekcji, tak, że cała sprawa stanęła na martwym punkcie. A dzieci potrzebują mleka, tranu.

I gdy główny opiekun p. S. zjawia się u p. v-prezydenta Przeorskiego z prośbą o pewne wskazówki, jak należy postąpić, by sprawę przyspieszyć lub by powyższą sumę podzielono na wszystkie szkoły, a one same stworzą daną „sekcję", skoro Magistrat, czy R. M. niema czasu, to ten pan z ironją podziwia dzielność p. S., skąd mu się wziął taki spryt i od kiedy on zaczyna tak widzieć, co jest w budżecie, a czego niema, co należy żądać od R. M., a czego nie! I gdy p. S. zaznaczyl, że jednak musi dopiąć swego celu, to p. v-prezydent wyszukanym tonem odrzekł: „nie bądź pan tylko taki mądry" i t. d. i t. d.

Brawo Panie Vice! Tak długo czekaliśmy na Pana!

. . . .

. . . .

Oto jeden z klasycznych przykładów zrozumienia potrzeb głodnej i źle odżywianej dziatwy przez czynniki magistrackie. **n.**

Wędrowna Wystawa Przeciwalkoholowa.

W dniach 17, 18 i 19 stycznia b. r. odbyła się w sali Ochotniczej Straży Pożarnej Wędrowna Wystawa Przeciwalkoholowa pod kierownictwem p. Mikołaja Skiby, przy współudziale p. Kalinowskiego, urządzona staraniem Zarządu Ostrowieckiego Oddziału Towarzystwa Trzeźwość.

W pierwszych dwóch dniach zwiedziło wystawę 753 uczniów i uczenic szkół powszechnych 501, uczniów i uczenic szkół średnich i 402 osoby dorosłe — razem 1656 osób, oglądając grafikony i eksponaty, objaśniane przez fachowego prelegenta.

Pomyślny wynik powyższej akcji zawdzięczać należy w dużej mierze szkołom, które nietylko przysłały na wystawę młodzież szkolną, lecz zwołały również zebrania rodzicielskie celem uświadomienia rodziców o szkodliwości alkoholu dla młodego pokolenia.

Natomiast stowarzyszenia społeczne mimo zaproszeń i afiszów wcale nie dopisały, nie zdając sobie widocznie sprawy, że alkoholizm jest straszliwą klęską społeczną.

W niedzielę 19 stycznia lokal Straży Pożarnej świecił pustką mimo, że duchowieństwo zachęciło parafjan z ambony do zwiedzenia wystawy. **P. D.**

MIGAWKI.

Niesamowite zdarzenie

czyli upiór w kaplicy.

Niechaj się tem zainteresuje Liga Obrony Praw Człowieka...

Bo, żeby... zamknąć obywatela — o zgrozo! — razem z nieboszczykiem.

— — — — — — — — — — — — —

Poczciwy Szewnianin w stanie „zawianym" — no i cóż w tem złego — postanowił oddać ostatnią przysługę zmarłej niebodze. Szedł sobie człeczyna cichutko za trumną „chwiejnym krokiem", cichutko wszedł do cmentarnej kostnicy, usiadł cichutko i poddał się „eks-pjacji". No i cóż w tem złego, że zasnął.

— — — — — — — — — — — — —

Zamknięto „biedaka" razem z nieboszczykiem. Nie bezlitośnie, przez nieuwagę jedynie.

— — — — — — — — — — — — —

O północnej porze zbudził się obywatel. Nos-w-nos ze zgrozą się spotkał. Nie posiwiał jednak, nie umarł na skurcz serca. Jął się dopominać wolności swej natarczywie i namiętnie, wystukując kościelnym lichtarzem na wrotach kostnicy „muzykę cmentarnego upiora".

— — — — — — — — — — — — —

„Upiorne kołatania" postawiły na nogi grabarza, kościelnego, organistę i księdza plebana. Zbliżyli się do kostnicy. Upiór odgadł bliskość ludzi.

— Ro-chu, o-twórz! — jęczał. Grabarz Roch z trwogą uchylił zawory. Uwolniony „pijaczyna" czmychnął, roztrącając sobą zebranych. Organistę zabrano do... Kasy Chorych.

wpk.

NIE LUBIĘ PLOTEK.

Plamy.

Mam pisać feljeton. Tak! Czasami nieszczęście, niewiadomo skąd, spadnie na głowy... czytelników. Proszę przeto mi darować, lecz kolega nasz dziarski „Jegomość", choć „Łysy", niedomaga. Cóż robić?— Żeby kòzka Opatowa nie zwiedzała, toby nóżki nie złamała. Bo i racja. Opatów był, jest i będzie, a „Jegomość"..., ale co o tem mówić, czy Opatów to Paryż, że zaraz mają być i bruki i czysto. Wystarczy, by głowa miasta uwieńczona była laurem pochwały, by rajcowie miasta w chwale po miejskiem błocie chadzali, by wysypiali się na siennikach, wyładowanych protestowanemi wekslami, ale — do rzeczy.

Mam pisać feljeton! Dobrze! O czem tu pisać? Plotek nie lubię, bo to i nie mój dział, zostawiam go „Łysemu" (aby tylko jaknajprędzej do zdrowia powrócił).

Mówią naprzykład, że w specjalnych miejskich zabudowaniach o specjalnem przeznaczeniu nagromadziło się tyle kału i brudu, że nawet dozorca przejść obok bez „gaz-maski" nie może. Do budżetu ma być

wstawiona specjalna pozycja na środki ochronne dla mieszkających w pobliżu. Mają też być — tak mówią — zorganizowane specjalne kursy przeciwgazowe dla tychże mieszkańców. Tak mówią..., lecz ja plotek nie lubię i dlatego nic o tem nie piszę.

Mówią również, że głowa miasta przestaje być... głową, ale mnie to nie interesuje, gdyż ja plotek nie lubię.

Lecz w rezultacie o czem tu pisać? Nie zwiedzam miasta, ostrożność nie zawadzi. Bo i poco narażać się choćby na niezbyt woniejący prysznic z przyjemnego naczynia. „Łysemu“ łatwiej, chodzi sobie taki po mieście, kpi z niebezpieczeństwa i zbiera plotki.

Wieczne pióro dostaje gorączki, niecierpliwi się. Może o kinie? Nie, wystarczy po odczytaniu „ortograficzno-stylistycznego afisza“ pójść do zakłóconej, szczególnie u wyjścia, sali, na ścianach której widnieje zbiór wszystkich dekoracyj zabaw jeszcze z zeszłego karnawału! Widocznie wspomnienia wesołości, obijające się po kinie, humor zabaw, tłukąc się po sali, rwie taśmy filmowe 60 razy na godzinę. Mechanik klnie, galerja tupie, — Stanisław ma oratorską przemowę do publiczności, — a razem wszystko piękne jest samo przez się: Więc... poco o tem pisać.

Pik.

Powiat Iłżecki (Wierzbnik).

Nowy Starosta pow. Iłżeckiego.

Dowiadujemy się, iż dotychczasowy Starosta pow. Iłżeckiego p. St. Konopacki przechodzi na takież stanowisko do Zawiercia, zaś Starostwo w Wierzbniku obejmuje p. Dr. Emil Golczewski, dotychczasowy Starosta w Śniatynie.

Obu Panom Starostom składamy jak najserdeczniejsze życzenia na nowych placówkach pracy.

Starachowice.

Zorganizowanie Oddziału Żeńskiego Związku Strzeleckiego.

W pierwszej połowie m. stycznia zorganizowano Oddział żeński przy Oddziale męskim Zw. Strzeleckiego w Starachowicach. Kierownictwo Oddziału spoczywa w rękach ob. Ireny Tańskiej.

Na zebranie organizacyjne przybyła Komendantka Podokręgu Kielce, ob. Kazimiera Kaptowańcówna, która udzieliła szczegółowych instrukcyj w zakresie pracy w Wychowaniu Fizycznem i w Przysposobieniu Wojskowem Kobiet.

Jasełka w Wierzbniku.

W dniu 14. I. r b. odegrano jasełka p. t. „Pójdźmy wszyscy do Betlejem“, które cieszyły się niezwykłem powodzeniem i zyskały uznanie publiczności dla organizatorów t. j. Żeńskiej i Męskiej Sodalicji Marjańskiej w Wierzbniku.

Młodociani artyści odnieśli prawdziwy sukces przez b. liczne przybycie publiczności.

Plebiscyt w gm. Róża.

Z inicjatywy młodzieży, zorganizowanej w „Związku Strzeleckim“ i w „Kole Młodzieży“, odbył się w dniu 12 I. r. b. plebiscyt w sprawie prohibicji. Wynik głosowania był nadspodziewany, bo ludność tej gminy oświadczyła się jednomyślnie za zniesieniem szynków, wobec czego prohibicję uchwalono.

Rzedną szeregi weteranów.

W dniu 25 b. m. zmarł w majątku swym w Zapniowie zasłużony weteran 63-go roku kapitan Wojsk Polskich Leopold Nałęcz Mrozowski, przeżywszy lat 94.

Eksportacja z majątku do kościoła parafjalnego w Pawłowie odbyła się 27 b. m., a w dniu następnym t. j. 28-go wyprowadzenie zwłok na miejscowy cmentarz w asyście delegacji Związku Strzeleckiego, Sokoła, Straży Ogniowej miast Wierzbnika, Starachowic i okolicy, przy udziale przedstawicieli urzędów i władz z p. Starostą Konopackim na czele.

I znów nie stało pośród nas jednego z niewielu już, którzy w latach ucisku i niewoli ofiarnie nieśli życie swe ku wolności naszej Ukochanej Ojczyzny.

Śpij — w ciemnym Grobie
Niech się Polska przyśni Tobie
Zjednoczona, Niepodległa!
Cześć Twej pamięci!

Sęp.

Wierzbnik-Starachowice.

Rozpoczęta na terenie Wierzbnika — Starachowic akcja Fr. Rew. i Centr. Zw. Zaw. Metalowców wydaje wspaniałe plony. Między innemi przyczynił się do tego wiec publiczny, na którym tow. Kanior z Radomia zreferował przyczynę rozłamu w PPS. CKW. i Klasowych Związkach Zawodowych. Obecny na wiecu, przysłany niedawno do Wierzbnika Żabicki sekretarz CKW. twierdził, że Frakcja rozbija klasę robotniczą, na zakończenie apelował do zebranych, aby nie szli do Frakcji, lecz wstępowali do Zw. Cekawistycznego. I odrazu robotnicy zorjentowali się, że niema wśród robotników organizacji, że tworzy ją dopiero Frakcja, i dlatego mimo kłamstw i demagogji ze strony Żabickiego robotnicy wstąpili do Centr. Zw. Zaw. Metal. i zaraz po wiecu wybrali z pośród siebie Zarząd.

W kilka dni po wiecu cały Zw. Pracowników Kasy Chorych wraz z Zarządem przeszedł do Frakcji. Jest to jedyny może wypadek na terenie Kas Chorych, że cały Związek tak politycznie, jako też zawodowo przeszedł do Frakcji.

Na zebranie Pracow. Kasy Chorych, na którem miano zdecydować przystąpienie do Frakcji, przybył także Żabicki, aby wszelkiemi siłami bronić ostatniej placówki. Widząc jednak, że Pracow. Kasy Chorych jednogłośnie oświadczyli się za Frakcją, opuścił lokal.

Nie tracąc czasu, zorganizowano natychmiast Komitet lokalny PPS. d. Fr. Rew. z tow. Ćwieluchem i Jezierskim na czele, co daje gwarancje pomyślnego rozwoju Frakcji na terenie Wierzbnika i Starachowic.

W niedzielę, dnia 5 b. m. odbyło się w Wierzbniku o godz. 10-ej rano pod przew. tow. Ćwielucha, zebranie Komitetu PPS. daw. Fr. Rewolucyjnej. Na zebraniu tem tow. Konior z Radomia wygłosił referat.

O godz. 1-ej w poł. odbyło się w Ochronce zebranie Centralnego Zw. Zaw. Matalowców. Przewodniczył tow. Jezierski, referat o znaczeniu ruchu zawodowego wygłosił tow. Kanior. Podkreślić należy, że wszyscy zebrani w zupełności solidaryzowali się z przemówieniem tow. Koniora.

Ruchliwy Zarząd Zw. Pracow. Kasy Chorych PPS. daw. Frakcji Rewolucyjnej zorganizował zabawę taneczną, która odbyła się w niedzielę dnia 5 b. m. w sali Resursy w Starachowicach. Tak więc olbrzymi nawał pracy, jaki prowadzi nowo zorganizowany Zw. Pracow. Kasy Chorych PPS. daw. Fr. Rew., nie powstrzymał Związku od urządzenia godziwej rozrywki. Zabawa w bardzo miłym nastroju przeciągnęła się do białego rana i to bez jakichkolwiek zgrzytów i awantur. To też goście, rozchodzący się do domów, z zachwytem wyrażali się o wspomnianej zabawie. **(„Przedświt“.)**

Kronika powiatowa.

Garbacz gm. Boksyce.

Dnia 15 b. m. spłonęła sterta z jęczmieniem wartości koło 3.000 zł. na szkodę właścicielki majątku p. Julji Jagnińskiej.

Przyczyna pożaru prawdopodobnie porzucenie niedopałka papierosa przez pracujących w polu robotników.

Miłków gm. Bodzechów

Dnia 16 b. m. spłonęły dwa domy i zabudowania gospodarcze we wsi Miłków na szkodę Franciszka Godziny i Stanisława Wasika. Z inwentarza żywego spaliły się 2 konie i 2 jałówki.

Szkody wynoszą ogólnie koło 15.000 zł. Przyczyna pożaru nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Oficjałów gm. Opatów.

Dnia 17 b. m. w nocy we wsi Oficjałów wskutek podpalenia spłonęła stodoła i zabudowania gospodarcze na szkodę Stanisława Kasińskiego.

Łazy gm. Łagów.

Dnia 17 b. m. wybuchł pożar w zabudowaniach Marjana Zwolińskiego, wskutek czego spłonął dom mieszkalny z przybudówkami.

Przyczyną pożaru nieustalona, najprawdopodobniej wadliwy stan komina.

Wszachów gm. Baćkowice.

Dnia 18 b. m. spalił się dom mieszkalny nieasekurowany wartości koło 500 zł. na szkodę Antoniego Łuckiego.

Przyczyną pożaru prawdopodobnie wadliwe urządzenie przewodów kominowych.

Ożarów.

Dnia 18 b. m. w Ożarowie w nieruchomości, dzierżawionej przez Leona Kobrzyckiego, wybuchł pożar z przyczyny nieustalonej, który zniszczył całkowicie komórkę drewnianą wartości koło 500 zł., oraz znajdujący się w niej samochód-taksówkę marki Ford wartości 5.000 zł.

Sędek gm. Łagów.

Dnia 22 b. m. o godz. I-ej po północy wybuchł pożar w zabudowaniach Jakóba Stępnia, któremu spaliła się obora, sień, oraz wierzch domu mieszkalnego i komory, będących pod jednem pokryciem.

Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Zabójstwo w Lisowie.

Dnia 15 b. m. Młynarczyk Jan, manipulując bronią krótką, własnością Józefa Wałka ze wsi Lisów, spowodował strzał, którego następstwem było zabicie 14 letniego chłopca Guszczyńskiego. Broń była w posiadaniu Wałka w drodze nielegalnej, za co tenże zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Gliniany gm. Juljanów.

Dnia 19 b. m. w lokalu szkoły powszechnej w Glinianach odbyło się zebranie zarządu i członków Stow. Młodzieży Polskiej męskiej i żeńskiej, oraz członków patronatu zwołane przez patrona ks. wikarego Marjana Misiaka. W zebraniu wzięło udział koło 60 osób.

Omawiano sprawy organizacyjne Stowarzyszenia, oraz uchwalono założyć bibljotekę i w tym celu stowarzyszeni opodatkowali się po 50 groszy miesięcznie.

Opatów.

Dnia 26 b. m. w sali gimnazjalnej w Opatowie w godzinach wieczorowych przy sali zapełnionej publicznością i młodz.eżą gimnazjalną wygłosił bardzo ciekawy odczyt o Grottgierze prof. U. J. Kopera, dyr. Muzeum Narodowego z Krakowa. Odczyt był ilustrowany przezroczami.

Na następne tygodnie zapowiedziane są inne odczyty treści naukowej, o których urządzenie zabiega ruchliwe Koło T. N. S. W. w Opatowie.

Ożarów.

Dnia 24 b. m. w lokalu Urzędu gminnego odbyło się zebranie pełnomocników osady Ożarów, na którem między innemi postanowiono wydzierżawić plac pod stację benzynową dla przedsiębiorstwa Nobel w Ostrowcu.

Opatów.

Dnia 22 b.m, w sali Straży Ogniowej wygłosił znany literat Juljusz Kaden-Bandrowski odczyt na temat „Walka o nową kobietę".

Taki sam odczyt miał miejsce w dniu 23 b.m. w Ostrowcu.

B. B. W. R. w Ostrowcu.

W dniu 26 stycznia b. r. odbyło się organizacyjne zebranie Koła Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w sali Straży Pożarnej.

Zebranie zagaił p. profesor Szymański, który otrzymał mandat dla przeprowadzenia rejestracji nowych członków i zwołania zebrania. Zagajający powitał serdecznie delegatów Rady Powiatowej B. B. W. R. w osobach p. prezesa Dr. Glińskiego i wiceprezesa tejże Rady p. inspektora Sokoła, prosząc p. Glińskiego o przewodnictwo. Sekretarzował p. Władysław Kostrzewski.

Przewodniczący p. Dr. Gliński scharakteryzował w sposób zwięzły i niezwykle rzeczowy cele i zadania państwowe B. B. W. R. oraz wskazał ramy organizacyjne dla tut. Koła. W dyskusji zabierali głos pp. sędzia Szreniawski, Mecenas Stupnicki, Sokół, Szymański, Gałkowski, Podsiadło, Nowak, Kutyba, Wolszakiewicz, Soiński i inni.

Opracowanie szczegółowego programu pracy dla tut. Koła powierzono przyszłemu Zarządowi, do którego zostali wybrani: pp. Gałkowski Stefan—Urzędnik, Ginter Karol — Urzędnik, Kostrzewski Edward — Przemysłowiec, Kutyba Kazimierz—Nauczyciel, Ledóchowski Eugenjusz—Kornornik, Łazarczyk Antoni—Dyrektor szkoły, Pacański Antoni — Kolejarz, Dr. Stupnicki Roman—Mecenas, Sędzia Szreniawski Witold—Rejent, Szymański Jan—Nauczyciel.

Po przyjęciu kilku dezyderatów i wniosków zebranie zakończono.

Redaktor odpowiedzialny naszego pisma p. p. Stanisław Pachniak w dniu 1 lutego b. r. wyjeżdża na miesięczny okres czasu na kurację do Zakopanego.

W czasie nieobecności redaktora p. Pachniaka zastępował go będzie współpracownik naszego pisma p. Władysław Kostrzewski.

Z Rady Miejskiej m. Ostrowca.

(posiedzenie 20 stycznia 1930 r.)

Wyznaczone na godz. 18 m. 30 posiedzenie rozpoczęło się z godzinnem opóźnieniem, obecnych (łącznie z Zarządem) — 19, a wśród nich nowy radny Biedrzycki, który wszedł na miejsce p. Grzybowskiego. (Nieobecnych 11-tu).

Protokół z ost. posiedzenia, obejmujący 45 stron bitego pisma, został odczytany przez p. Bieguńskiego i przyjęty bez zmian do wiadomości.

Odczytywanie komunikatów Zarządu za czas od 22-XI do 10-XII z. r. (od Nr. 30 do Nr. 40) tak wyczerpało czytającego, że musiał przerwać tę czynność. Treść niektórych komunikatów stanowiły sprawy już załatwione na ostatniem posiedzeniu Rady. Pozatem roi się w nich od spraw personalnych (odprawianie i przyjmowanie urzędników, udzielanie tymże zapomóg, remuneracyj, zaliczek i t. p.); sekretarza dla Magistratu sprowadzono aż ze Zborowa. Nadto posiedzenia Zarządu odbywane co drugi dzień, są w dużej mierze poświęcane rozpatrywaniu podań o umarzanie lub spłacanie podatków w ratach. Tylko na 2 posiedzeniach poruszano sprawy, tyczące się ściśle gospodarki miejskiej, t. j. budowę nowych straganów i elektryfikację miasta. Dowiedzieliśmy się również, że wysłano p. Sitarskiego na kurs statystyczny do Łodzi i Warszawy, gdy tenże Zarząd 5 miesięcy temu uważał ten dział za zbyteczny i odwołał p. Mieczysława Sztajnera z Warszawy.

Przed przystąpieniem do p. 3-go porz. dzien. Zarząd udzielił odpowiedzi na wolne wnioski, postawione na ost. posiedzeniu przez radnych Ledermana i Bajnermana.

P. Prezes Rady, po zaznajomieniu obecnych z treścią pisma rezygnacyjnego p. Radwana, zwrócił się z apelem do wszystkich radnych, by tej rezygnacji nie przyjęli. Za zgodą zebranych p. prezes prosił p. Radwana o zatrzymanie mandatu przewodniczącego w komisji techn.-elektryfikacyjnej. W odpowiedzi p. Radwan podniósł trudności finansowe, związane z elektryfikacją miasta, i wskazał na przewidywaną małą rentowność miejskiej elektrowni **w jej pierwszym okresie** wobec istnienia na terenie m. Ostrowca szeregu przedsiębiorstw przemysłowych, wytwarzających własny prąd. Jednak wobec zbliżającej się expiracji udzielonej przez rząd koncesji na elektrownię miejską należy tę sprawę podjąć i doprowadzić do jej realizacji. W końcu oświadczył s•ą gotowość współpracy w komisji techn.-elektr. jako przewodniczący.

W sprawie wniosku p. Ledermana i innych o wybranie komisji dla umarzania zaległych podatków zabrał głos wnioskodawca, żądając postawienia na porządek obrad wniosku jego o uchwalenie przez Radę terminu ulgowego dla spłacania podatków bez kary za zwłokę i kosztów egzekucyjnych w czasie od 1-IX do 31-X 1929 r., jednak wobec przetrzymywania tego wniosku przez p. prezesa Rady pod suknem przez szereg miesięcy pp. Lederman i Wajgenszperg proponują przełożyć okres jego ważności na czas późniejszy w zależności od powzięcia odnośnej uchwały przez Radę.

P. prezydent Buśko wypowiada się przeciw komisji radzieckiej dla umarzania podatków, gdyż te sprawy załatwia komisja magistracka, i jednocześnie oponuje przeciw ulgom podatkowym, gdyż przyniosłyby one premję tylko dla opieszałych bogatych płatników, ubożsi bowiem płatnicy wnoszą należności podatkowe w terminie.

P. Szymański uważa, że nie zachodzi potrzeba wyboru specjalnej komisji, gdyż w sprawie podatków powinna być kompetentna komisja finansowo-budżetowa, któraby mogła wyłonić podkomisję dla zbadania i zreferowania tych spraw.

W końcu na propozycję p. prezesa odłożono sprawę wyboru komisji do najbliższego posiedzenia, na które poszczególne ugrupowania radzieckie lub Zarząd miałyby przygotować konkretne wnioski na piśmie.

Wniosek Zarządu miasta o wypłacenie 13-ej pensji w wysokości 100% miesięcznych poborów dla pracowników miejskich, zatrudnionych najmniej rok, a 50% dla zatrudnionych najmniej 6 miesięcy, co pociągnęłoby za sobą wydatek **11.342** złotych, okazał się w toku jego omawiania **bluffem magistrackim.** Po zarządzonej krótkiej przerwie dla porozumienia się co do sposobu głosowania p. Dujczyński (z klubu p. Buśki) zaproponował bowiem 20% tylko dla pracowników z płacą 300 złotych. P. Lederman słusznie też podniósł, że to wystąpienie należy uważać za wotum nieufności dla Zarządu. W dalszym ciągu oświadczył, że będzie głosował za wnioskiem Zarządu, gdyż obecny Zarząd, który szedł do wyborów pod hasłem oszczędności, w swej działalności wcale nie dąży do jego urzeczywinienia. **Przeciwnie przez usuwanie starych urzędników i przez przyjmowanie na ich miejsce nowych (krewnych, kuzynów, siostrzeńców, wujków i t. p.** przyp. Red.) **naraża miasto na b. wielkie wydatki, wobec czego powinno się znaleźć również na omawiany cel odpowiednie fundusze.**

P. Radwan uznaje potrzebę wypłacenia 13-ej pensji, jednak bez wskazania źródła pokrycia radni nie mogą powziąć odpowiedniej decyzji, wobec czego wysuwa wniosek, by Zarząd miasta dla orjentacji radnych przy omawianiu spraw, połączonych z wydatkami, przedkładał przynajmniej kwartalne zestawienia o sposobie wykonywania budżetu miejskiego.

Następujące były wyniki głosowania nad wnioskami:

1) Zarządu (w przytoczonej wyżej treści): za 2 przeciw 14
2) p. Ślęzaka: przy płacy do 300 zł. 100%, do 500 zł.—50% i ponad 500 zł.—25%, za 5, przeciw 14,
3) p. Wajgenszperga: przy płacy do 300 zł. — 100%. do 500 zł.—50%, za 4, przeciw 12,
4) p. Mrozowskiego: do 300 zł. — 30%, wyżej 300 zł. — 25%, za 2, przeciw 14,
5) p. Dujczyńskiego (po interwencji wiceprezesa Bąka): do 400 zł.—25%, za 13, przeciw 3.

Ostatni zatem wniosek został uchwalony z tem, że zatrudnieni mniej niż rok a więcej niż 6 miesięcy otrzymują tylko 12,5% poborów. Związany z tem wydatek ma być pokryty z budżetu dodatkowego, **gdyż przeznaczona na ten cel nadwyżka 21.000 złotych okazała się bujdą.**

Obecni na sali urzędnicy magistraccy przyjęli wynik głosowania ze zrozumiałą rezygnacją i mogi snuć na ten temat różne myśli o swych szefach, którzy sami postarali się o utrącenie własnego wniosku **„od parady".**

Wobec ustąpienia p. Grzybowskiego wybrano na jego miejsce do komisyj rewizyjnej i opieki społecznej p Biedrzyckiego. P. Radwan poruszył przytem kwestję, czy członek komisji rewizyjnej może zasiadać równocześnie w komisji o. sp., która dysponuje pewnemi sumami, czyli dany radny miałby kontrolować siebie samego. Wobec tego, że inni radni należą równocześnie do tych 2 komisyj,postanowiono — wobec zrzeczenia się p. Szymańskiego z kandydatury — dokonany wybór utrzymać aż do wypracowania regulaminów dla poszczególnych komisyj, w których ta sprawa miałaby być uregulowana.

W czasie dyskusji ujawniło się bowiem, że komisje radzieckie są nader rzadko zwoływane i że nie posiadają one dotyczczas regulaminów. Czy to ma być praca samorządowa?

Kandydatów na członka do Rady Wojewódzkiej, której posiedzenie jest wyznaczone na 29 stycznia b. r., zaproponowano 5-ciu. Wobec zrzeczenia się pp. Szymańskiego i Biedrzyckiego przeprowadzono tajne głosowanie nad 3 kandydaturami z wynikiem następującym: p. Buśko 12 głosów, p. Mrozowski 3, p. Radwan 2, a czystych kartek oddano 2, zatem został wybrany p. Buśko. Wynik głosowania wskazuje, że panuje pewna rozbieżność między sojusznikami.

W wolnych wnioskach p. Szymański omawiał sprawę uruchomienia Miejskiej Kasy Komunalnej, na co wiceprezydent Przeorski skwapliwie odpowiedział, że Zarząd tą kwestją już się zajął. W odczytanych na posiedzeniu komunikatach nie było jednak wzmianki o tem. Po krótkiej dyskusji p. Szymański złożył do Prezydjum Rady następujący wniosek, który został jednogłośnie przyjęty:

Biorąc pod uwagę, że Kasa Komunalna jest na terenie gminy jedną z najważniejszych instytucyj, mogących podnieść stan gospodarki obywateli i miasta, przyczynić się do rozwoju

rzemiosł i drobnego przemysłu przez racjonalne kredytowanie tych warsztatów B. B. G. zgłasza następujący wniosek:

Rada Miejska poleca Zarządowi miasta przygotować na najbliższe posiedzenie projekt statutu Kasy Komunalnej dla miasta Ostrowca.

P. Szer wystąpił przeciw nałożonemu na właścicieli domów obowiązkowi zamiatania ulic, oraz przeciw nakładaniu kar przez felczera komisji sanitarnej.

Posiedzenie zakończyło się o godz. 11 m. 20.

Sp. G.

ZABAWA TANECZNA. — Dowiadujemy się, iż Zarząd Towarzystwa Opieki nad Średnią Szkołą Żeńską w Ostrowcu i Komisja Dochodów Niestałych Gimnazjum Żeńskiego urządzają Wielką Zabawę Taneczną, która odbędzie się **dnia 8 lutego 1930 roku w sali Kina „Marzeń".**

Bilety wstępu za okazaniem zaproszenia zł. 5. Stroje wieczorowe. Cena loży parterowej 10 zł., piętrowej 5 zł. Informacyj udziela i zamówienia na loże przyjmuje Dyrekcja Gimnazjum Żeńskiego, telefon Nr. 6.

Czysty zysk przeznacza się na wpisy dla niezamożnych uczennic Gimnazjum Żeńskiego.

Prawdziwą atrakcją będzie muzyka wojskowa 4-go pułku Saperów z Sandomierza.

Pełni poświęcenia organizatorzy dają gwarancję udatności tej wielkiej imprezy.

Wojewódzki Zjazd Nauczycielstwa.

W dniach 5 i 6 stycznia r. b. odbył się w Kielcach doroczny zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych województwa Kieleckiego. W zjeździe wzięło udział stokilkadziesiąt osób, reprezentując wszystkie powiaty województwa. Zjazd rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w katedrze, poczem pod przewodnictwem p. **Antoniego Łazarczyka, prezesa Okręgu,** rozpoczęły się obrady.

Obrady trwały 2 dni i były poświęcone sprawom budowy nowych szkół, kierunku nauczania, spółdzielczości, oraz omawianiu sprawy utworzenia Kuratorjum Szkolnego w Kielcach. Po wyczerpaniu porządku dziennego dokonano nowych wyborów. Tu należy zaznaczyć, iż Ostrowiec jest stale zaszczytnie wyróżnianym dła zasług zawodowych i społecznych p. **Kierownika Antoniego Łazarczyka,** którego wybrano ponownie prezesem Wojewódzkiego Związku Naucz. Szkół Powsz. w Kielcach.

List do Redakcji.

Od Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średn. i Wyższych, Koła w Opatowie, otrzymaliśmy następujący list z prośbą o umieszczenie w „N. Kronice".

W związku z bardzo nieścisłą notatką w N-rze 2. „Nowej Kroniki" w dziale wiadomości z powiatu opatowskiego, Zarząd tut. Koła T. N. Ś. W. uprzejmie prosi Szanowną Redakcję o następujące sprostowanie:

Odczyt w dniu 12 b. m. wygłoszony przez p. D-ra Bol. Skarżyńskiego, asystenta Uniw Jagiell. p. t.: „Wojna Chemiczna" zorganizowany został przez T. N. S. W. w Opatowie i odbył się w lokalu gimnazjum. Na odczycie było 150 osób.

Należy jednocześnie nadmienić, że i dalsze odczyty, związane ze społeczną akcją kulturalno-oświatową, prowadzone systematycznie przez opatowskie T. N. S. W., odbywać się będą w lokalu miejscowego gimnazjum.

Następny odczyt w dn. 26 b. m wygłosi D-r. Feliks Kopera, profesor Uniw. Jag. i dyrektor Muzeum Narodowego w Krakowie p. t.: „O Grottgierze". T. N. S. W. spodziewa się, że przez sprowadzenie wybitnych uczonych polskich do Opatowa uda się podnieść i rozbudzić poziom zainteresowań miejscowej inteligencji.

Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego poważania.

Sekretarz Koła: Stefan Kotarski. Prezes Koła: Ignacy Zyss.

NADESŁANE.

Komunikat.

Wobec kursujących w mieście różnych wieści w związku z żądaniem od niżej podpisanych członków b. Władz Powiatowej Kasy Chorych w Ostrowcu zwrotu pobranego przez nich w swoim czasie wynagrodzenia za udział w posiedzeniach, za podróże etc. — pragniemy podać do wiadomości opinji publicznej następujące szczegóły:

Z tytułu wykonywania przez nas czynności w Kasie Chorych pobraliśmy wynagrodzenie (10 zł. za posiedzenie) na zasadzie § 106 statutu Kasy Chorych i reskryptu Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie z dn. 3/12 1928 r. L. dz. 13663/28, oraz uchwały Rady Kasy Chorych z dnia 23/12 1928 r., która brzmi:

„Członkom Zarządu Kasy Chorych, Komisji Rewizyjnej i Komizji Rozjemczej Kasa wypłaca za czas poświęcony sprawom Kasy po 10 zł. za posiedzenie, oraz zwrot kosztów podróży".

Nie możemy pominąć milczeniem, że w pismach do poszczególnych członków b. Zarządu, Komisji Rewizyjnej i Komisji Rozjemczej p. Komisarz pozwolił sobie między innemi na użycie tego rodzaju zwrotu: „pobraną przez Pana nieprawnie kwotę".

Przeciwko temu zarzutowi jak najostrzej protestujemy i oświadczamy, że rzeczone odszkodowanie za czas poświęcony sprawom Kasy Chorych wypłacone nam zostało w swoim czasie słusznie i prawnie na mocy wyżej przytoczonych przepisów, co zresztą niebawem wykaże rozprawa sądowa, która prawdopodobnie odbędzie się na skutek powództwa Kasy Chorych w Ostrowcu.

Warto zaznaczyć, że nietylko w tut. Kasie Chorych płacono za posiedzenie, ale miało to miejsce we wszystkich Kasach Chorych na terenie całej Rzeczypospolitej Polskiej.

Że obecne pretensje należy przypisać jakiejś zakulisowej polityce, świadczy również ta okoliczność, że już po zawieszeniu władz autonomicznych Kasy Chorych a w czasie urządowania obecnego Komisarza Rządowego wypłacono jednemu z członków b. Zarządu odszkodowanie z wspomnianego wyżej tytułu.

Ostrowiec, dnia 22 stycznia 1930 r.

1) Br. Zejdler	7) Z. Szmidt
2) Stefan Świda	8) M. Kędziora
3) Jan Pietrzykowski	9) M. Buchner
4) M. Radwan	10) K. Żurkowski
5) L. Beigelman	11) A. Reszczyk
6) I. Zynger	12) J. Misiura.

Nr. E 2673/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 3 lutego 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu—Kuźnia-Młyn odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Wacława Pilitowskiego, a składającego się z wagonu koksu 10000 kgr., oszacowanego na 600 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2669/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 4 lutego 1930 r. o godz. 10 rano w Podlesiu, gminy Ożarów, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Henryka Kotkowskiego, a składającego się z młocarni firmy Hoferszrauz, oszacowanego na 3000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2590/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 8 lutego 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu, Kilińskiego 9, odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Teodora Szredera, a składającego się z 10 metrów desek, oszacowanego na 1000 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2744/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 12 lutego 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu, Kościelna 17, odbywać się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Arona Milsztajna a składającego się z 50 par kaloszy męskich Pepege, oszacowanego na 500 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2727/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 13 lutego 1930 r. o godzinie 10 rano w Ostrowcu na ul. Kilińskiego odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Stanisławy Zdebichowej, a składającego się z urządzenia mieszkaniowego i aparatu fotograficznego, oszacowanego na 1115 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Nr. E 2710/29

Ogłoszenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowcu w myśl art. 1030 pr. Cyw. niniejszym ogłasza, że w dniu 13 lutego 1930 r. o godz. 10 rano w Ostrowcu na ul. St. Kunowska 38 odbywać się będzie sprzedaż przez licytację ruchomego majątku, należącego do Jakóba Ledermana, a składającego się ze 144 apfalu boków opieczętowanych skór, oszacowanego na 576 zł.

Spis ruchomości i szacunek ich przejrzeć można w dniu i miejscu licytacji.

Wydawca: Towarzystwo Wydawnicze. — Za Redaktora odpowiedzialnego: Wł. Kostrzewski.

Tłocz. A. Słupowski i S-ka w Ostrowcu, Nr. 28-30